

ANNA KOWALSKA-LEWICKA

ETNOBOTANIKA

Etnobotanika jest nową gałęzią wiedzy, która mimo swego krótkiego istnienia bardzo rozwinęła się na zachodzie Europy, a zwłaszcza w krajach anglosaskich Europy i Ameryki. U nas natomiast wciąż jeszcze nie wywalczyła sobie prawa obywatelstwa. Dlatego też wydaje się celowe omówienie głównych zasad tego działu historii kultury materialnej, na marginesie dwu prac z tego zakresu — jednej pióra amerykańskiej autorki Margaret A. Towle, pt. *The ethnobotany of pre-columbian Peru*¹, drugiej wydanej ostatnio w Polsce, pióra Marii Henslowej, pt. *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*².

Zgodnie ze zdaniem wyrażonym przez M. Towle we wstępie do wyżej wymienionej książki terminem „etnobotanika” określa się dyscyplinę, której przedmiotem są studia nad stosunkiem człowieka do świata roślin, bez ograniczeń w czasie i bez ograniczania się do jakiegoś konkretnego stopnia rozwoju kultury. Przedmiotem studium etnobotanicznego może więc być zarówno jakaś archeologiczna kultura neolityczna, jak współczesne prymitywne plemię dorzecza Amazonki, czy też współczesna grupa ludności cywilizowanej Europy. Od strony botaniki przedmiotem takiego studium stają się wszystkie rośliny, które w jakikolwiek sposób są użytkowane przez człowieka — a więc zarówno rośliny uprawne, jak i dziko rosnące, używane do konsumpcji spożywczej, do celów przemysłowych, w lecznictwie, w magii, jako budulec, drewno na wyroby itd.

Praca etnobotaniczna, zdaniem Towle, powinna zawierać wszystkie możliwe do zgromadzenia wiadomości o pochodzeniu, historii, rozprzestrzenieniu i sposobie użytkowania dzikich i udomowionych roślin oraz o ich dostosowaniu przez człowieka do jego otoczenia. Przy tym etnobo-

¹ M. A. Towle, *The ethnobotany of pre-columbian Peru*, New York 1961, ss. 180, tabl. XV.

² M. Henslowa, *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*, „Archiwum Etnograficzne”, nr 25, Wrocław 1962, ss. 90 + V.

tanika korzysta z wszelkich dostępnych źródeł, a więc z resztek roślin odkrywanych w wykopaliskach archeologicznych, z kronik pisanych i starej ikonografii, z istniejącej literatury etnologicznej, z badań terenowych nad współczesną uprawą, zbieractwem i użytkowaniem roślin i oczywiście z literatury i materiałów botanicznych. Etnobotanik musi więc być równocześnie archeologiem, historykiem, etnografem i botanikiem.

Dla zobrazowania, o czym właściwie traktuje praca etnobotaniczna, słuszne wydaje się sięgnąć chociażby do jednej typowej książki z tego zakresu. Do tego celu zostało wybrane studium M. Towle jako klasyczne, pełne i wyczerpujące. W tym wypadku fakt, że autorka zajmuje się obszarem i kulturami odległymi od naszych terenów eksploatacji naukowej, nie jest istotny, chodzi nam bowiem głównie o sposób ujęcia samego zagadnienia i konstrukcję pracy.

Jak wskazuje tytuł, praca poświęcona jest regionowi Centralnych Andów, jednemu ze światowych centrów (wedle przyjętej ogólnie teorii Wawilowa) udomowienia roślin, gdzie uprawa roślin znana jest od ok. 2 tysięcy lat. Teren ten, do początków XVI w., wchodził w skład imperium inkaskiego, co więcej, stanowił jego centrum. Tam bowiem narodziło się państwo i kultura Inków, tam znajdowała się później jego stolica, tam wreszcie kwitły poprzedzające je wysokie cywilizacje gór i wybrzeża. Centralne Andy są też jednym z najlepiej znanych archeologicznie rejonów Ameryki. Prócz mnogości ruin i obiektów ruchomych z czasów przedkolumbijskich, jak ceramika, tkaniny, biżuteria itd., zapożyczających liczne muzea na całym świecie, znaleziono tam także olbrzymią ilość szczątków roślinnych. Dość powiedzieć, że same tylko zbiory Columbia University w USA mają ok. 2200 obiektów roślin uprawnych i dziko rosnących, znalezionych w wykopaliskach na wybrzeżu peruwiańskim, gdzie w suchych piaskach pustyni doskonale przechowały się wszelkie materiały organiczne.

Już w tytule autorka zaznacza, że ogranicza się do czasów przedkolumbijskich, unikając w ten sposób opisu szeregu roślin sprowadzonych do Ameryki po konkwisie. Niemniej w trakcie pracy pełną dłoń czerpie z współczesnych badań etnograficznych. Korzysta z nich zwłaszcza przy opisie sposobu uprawy roślin i sposobu przyrządzania potraw, do czego nie zawsze zachowały się materiały archeologiczne i historyczne.

Przyjrzyjmy się teraz układowi pracy. Właściwą część etnobotaniczną poprzedza wstęp, gdzie w sposób bardzo zwięzły, ale równocześnie wyczerpujący, autorka omawia środowisko geograficzne — strefy geograficzne Peru, ich ukształtowanie i klimat. Następnie zajmuje się środowiskiem kulturowym i daje krótki rys historii rozwijających się

tam kultur, omawia problem chronologii, ilustrując go przejrzystą tabelicą chronologiczną. Na zakończenie daje krytyczny przegląd źródeł, na których oparła swoją pracę i relacjonuje metody, jakimi się posługiwała.

Po tym wstępie autorka przechodzi do właściwej, pierwszej części pracy, do etnobotaniki prekolumbijskiego Peru. Tutaj, na osiemdziesięciu kilku stronach (a więc ta część zajmuje 50% całej książki) omawia szczegółowo wszystkie rośliny, o których wiadomo, że były użytkowane przez człowieka w prekolumbijskim Peru. Za kryterium podziału służy jej systematyka botaniczna.

W obrębie tego działu schemat opracowania każdej rośliny jest zawsze taki sam. Pod nazwą danego rodzaju mamy bardzo zwięzłą jego charakterystykę — jak przedstawia się na całym świecie (dla przykładu zwięzłości wykładu autorki: rodzaj *Solanum*, do którego należy wiele znanych nam roślin, np. ziemniak, pomidory, tytoń itd., zajmuje tu 6 wierszy). Następnie mamy omówienie danego rodzaju w Ameryce, a później w samym Peru, z wyszczególnieniem, jakie jego gatunki tam występują.

Teraz przystępuje autorka do omówienia kolejno poszczególnych gatunków, o których wiadomo, że były przez człowieka użytkowane, podając:

1. Nazwę łacińską, nazwy miejscowe w językach indiańskich i hiszpańskim oraz tłumaczenie tej nazwy na angielski, w którym pisana jest książka.
2. Opis botaniczny rośliny ze szczególnym naciskiem na jej wygląd zewnętrzny i z podaniem, jakie jej części służą człowiekowi.
3. Czy to roślina rodzima w Peru — jeśli tak, to kiedy, gdzie i z jakiej dzikiej formy została udomowiona; jeśli została do Peru przyniesiona, to skąd.
4. Rozpowszechnienie danej rośliny i sposób rozmnażania.
5. Szczegółowe omówienie wszystkich istniejących śladów archeologicznych danej rośliny: znalezisk jej szczątków i jej wyobrażeń (na tym terenie istnieją liczne wyobrażenia roślin w ceramice) oraz przekazów kronikarzy z pierwszych lat po konkwisie.
6. Uprawa rośliny: na jakiej wysokości, sposób uprawy itd.
7. Sposób konserwowania i potrawy przygotowywane z tej rośliny względnie inne jej użytkowanie, np. w przemysłach ludowych, w magii, lecznictwie, jako ozdoby itd.
8. Omówienie poszczególnych odmian.
9. Szeroko omówiony problem udomowienia (który był już zasygnalizowany w § 3).

Rzecz prosta, że przy omawianiu roślin dziko rosnących opis nie uwzględnia ich uprawy i udomowienia i że nie wszędzie materiał pozwala na równie pełne, encyklopedyczne potraktowanie danego gatunku.

Ten przegląd roślin użytkowanych w układzie systematyki botanicznej zamyka parustronnicowy wykaz roślin uszeregowany wedle ich przeznaczenia w kulturze indiańskiej. Mamy tu 3 grupy: 1) rośliny spożywane jako pokarm, 2) rośliny przemysłowe, 3) rośliny leczniczo-magiczne. W obrębie grupy 1 są: napoje, przyprawy, owoce, ziarna, rośliny strączkowe, korzenie i bulwy. W grupie 2 są: barwniki, garbniki, rośliny włókniste, owoce, z których robi się naczynia, nasiona, z których robi się paciorki, drewno na wyroby i wreszcie — różne. Pod każdym z tych tytułów podano tylko nazwy łacińskie roślin, szczegółów o nich można bowiem znaleźć w rozdziale poprzednim.

Druga część pracy, już mniej obszerna, to etnobotanika ujęta w terminach chronologii kulturowej. Poza epoką przedrolniczą, która potraktowana jest łącznie dla całego Peru (zapewne dlatego, że z tego czasu nie mamy znalezisk szczątków roślinnych), autorka przyjęła podział tej części pracy na rozdziały, wedle krain geograficznych, które pokrywają się na tym terenie z prowincjami kulturowymi. Mamy tam więc 4 rozdziały: wybrzeże Pacyfiku północne, centralne, południowe i krainę gór. W obrębie każdego z nich obowiązuje układ chronologiczny. Ta część pracy informuje nas, w jakim czasie w każdym z tych regionów pojawiały się jakie rośliny i co wiemy o ich użytkowaniu.

Całość pracy zamyka podsumowanie, gdzie autorka raz jeszcze, już zupełnie syntetycznie, omawia problem użytkowania roślin w przedkolumbijskim Peru, ujmując zagadnienie chronologicznie, ale ogólnie dla całego Peru. Dzięki takiemu ujęciu uzyskuje ona trzy przekroje — trzy spojrzenia na to samo zagadnienie. W części pierwszej jest to spojrzenie botaniczne, w części drugiej rośliny użytkowe ujęto geograficznie wedle prowincji kulturowych, w podsumowaniu zaś chronologicznie. Pracę uzupełnia bogaty dział ilustracyjny: rysunki roślin i zdjęcia fotograficzne ceramiki peruwiańskiej przedstawiające różne części roślin użytkowych, zwłaszcza ich bulwy i owoce jadalne. Uzupełnieniem całości jest bibliografia i indeks nazw roślin, kultur i miejscowości.

Praca Towle poza tym, że dzięki sposobowi ujęcia zagadnienia i swej konstrukcji może nam posłużyć za przykład pracy etnobotanicznej, ma jeszcze ten walor, że opracowana jest niezwykle starannie i wyczerpująco. Autorka starała się dotrzeć do wszystkich istniejących zbiorów archeologicznych, wykorzystać dostępne źródła historyczne i etnograficzne oraz dać pełny obraz dzisiejszej wiedzy botanicznej o omawianych w swej książce roślinach. Zawarte tam wiadomości o po-

chodzeniu, właściwościach, historii udomowienia roślin mogą posłużyć nam za rodzaj encyklopedii, a bibliografia każdego z gatunków zawiera wszystkie podstawowe prace, jakie ukazały się na ten temat do roku wydania książki. Przy tym godna naśladowania jest ogromna zwięzłość i oszczędność słów cechująca autorkę (przy pełnej jasności i obrazowości wykładu), która pozwala jej przy tak stosunkowo niewielkiej objętości książki dać pełny i wyczerpujący obraz zagadnienia.

W Polsce, jak już wspomniałam, prac etnobotanicznych w ścisłym tego słowa znaczeniu nie mieliśmy dotąd zupełnie. Istniało bowiem i nadal istnieje ścisłe rozgraniczenie pomiędzy pracami botaników a pracami historyków kultury. Botanicy, jeśli nawet współpracują z historykami kultury — a taka współpraca coraz żywiej się rozwija — ograniczają się do oznaczenia gatunków i odmian, najczęściej kopalnych szczątków roślin, wnioski natury kulturowej pozostawiając archeologom. W tej chwili istnieją 3 instytucje botaniczne współpracujące z archeologią. Jest to przede wszystkim Pracownia Paleobotaniczna IHKM PAN w Poznaniu, której założycielem był zmarły w 1962 r. prof. Konstanty Moldenhawer, a którego dzieło kontynuuje dr Melania Klichowska. Jej liczne publikacje stanowią bardzo cenne źródło dla etnobotaniki. W Krakowie działają aż 2 ośrodki tego typu. Jednym z nich jest pracownia przy krakowskim Muzeum Archeologicznym, prowadzona przez dr Wandę Giźbert, która w swych pracach poza botanicznymi oznaczeniami szczątków roślinnych stara się dawać również pewne nawiązania kulturowe. Drugim z krakowskich ośrodków jest Instytut Botaniczny PAN, gdzie pracuje szereg osób: prof. dr Andrzej Śröder, dr Wanda Kopełowska, dr Krystyna Wasylikowa i inni. Specjalnością tego zakładu jest badanie kopalnych pyłków roślinnych i na ich podstawie odtwarzanie obrazu roślinności naszych ziem w przeszłości (ale zajmują się oni również badaniem innych kopalnych szczątków roślinnych). Badania pyłków prowadzą do bardzo interesujących i zupełnie nowatorskich wniosków. Ukazują one interwencję człowieka poprzez zarejestrowanie zmian w zespole gatunków roślin. Okazuje się, że zmiany w jakości i wzajemnym stosunku ilościowym pyłków różnych roślin da się powiązać, zwłaszcza dla czasów późniejszych, z konkretnymi faktami historyczno-kulturowymi, jak np. posuwanie się osadnictwa rolnego w głąb lasów, założenie hut, dla których użytku zaczęto dewastować lasy, itd.

Wszystko to jednak nie są prace etnobotaniczne, lecz prace botaniczne, choć robione z myślą o wykorzystaniu ich przez historyków kultury.

Do etnobotaniki od innej strony zbliżają się prace naszych rolników. Ci jednak zajmują się wyłącznie roślinami uprawnymi, i to ich współczesnością. Tam nawet, gdzie monografie roślin uprawnych po-

przedzają wstępy historyczne traktujące m. in. o dziejach ich udomowienia, rozejścia się, tworzenia nowych odmian w przeszłości itd., są one na ogół ujęte bardzo ogólnikowo, oparte na obcych opracowaniach, często mają zgoła charakter popularnonaukowy, mimo naukowości dalszej części pracy.

Od strony nauk humanistycznych najbliższe etnobotanice są niektóre prace archeologiczne. Na ogół jednak są to monografie pewnych kultur, epok czy stanowisk, które zagadnienie użytkowania roślin uprawnych lub dziko rosnących traktują jako jeden z elementów składających się na całość odtwarzanej przez nich kultury. Na czoło prac archeologicznych, z punktu widzenia ich związku z etnobotaniką, wysuwa się praca Hieny Burchardówny, *Rośliny uprawne w pradziejach Polski*³. Autorka wzięła jako teren dzisiejszy obszar państwa polskiego, jako epokę — czasy od neolitu po okres wczesnohistoryczny, a jeśli chodzi o dobór roślin, ograniczyła się do 16 gatunków roślin uprawnych, w tym 14 roślin spożywanych i 2 przemysłowych. Prócz obszernego, wyczerpującego wstępu o historii badań nad roślinami uprawnymi w pradziejach, daje ona pełny inwentarz polskich znalezisk szczątków roślinnych (do roku wydania pracy), ustawiając go wedle gatunków roślin, a w ich obrębie chronologicznie. Następnie syntetycznie omawia pochodzenie każdego z gatunków, wedle tego samego porządku co ich inwentarz. Pracę zamyka syntetyczne ujęcie historyczne roślin uprawnych w pradziejach Polski oraz ostateczne wnioski, w których dla każdej epoki archeologicznej podaje, jakie gatunki były już wtedy znane i uprawiane. Wyczerpująca bibliografia (59 pozycji) zamyka całość.

Praca Burchardówny zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest ona najbliższa, z wszystkich dotychczasowych opracowań polskich, pełnemu ujęciu etnobotanicznemu. Jej wartość leży i w tym, że opracowana jest bardzo starannie, z doskonałą znajomością zagadnienia, zarówno od strony botanicznej, jak i archeologicznej — a takie połączenie nie jest u nas częste.

Niestety etnografia polska mało uwagi poświęciła użytkowaniu przez człowieka roślin. Bardzo wiele materiałów do tego zagadnienia znajduje się w różnych pracach etnograficznych, ale prawie nigdy rośliny jako takie nie stanowią głównego ich tematu. W szczególności uwaga ta odnosi się do ostatniego dwudziestopięciolecia.

Pierwszą, i jak dotąd jedyną w polskiej literaturze, pracą ściśle etnobotaniczną jest rozprawa Marii Henslowej, *Rośliny dziko rosnące w kulturze ludu polskiego*. Autorka ograniczyła się do 5 rodzaj roślin:

³ H. Burchardówna, *Rośliny uprawne w pradziejach Polski*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9: 1953, z. 2—3, s. 153—176.

Chenopodium, *Atriplex*, *Urtica*, *Rumex* i *Sambucus*, a w ich obrębie uwzględniła gatunki, jakie napotkano w badaniach archeologicznych i do jakich znajdują się materiały w Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Uwzględniła również literaturę botaniczną, słowniki języka polskiego i niektóre pozycje etnograficzne o wartości źródła. Układ pracy Henslowej podobny jest do tego, jaki znajdujemy w książce Towle. Także tutaj został on podyktowany systematyką botaniczną z tym, że na wstępie każdego z omawianych rodzajów roślin znajduje się tablica z wykazem występujących we florze polskiej gatunków każdego rodzaju. Przy każdym gatunku, w osobnych rubrykach, zaznaczono znaleziska archeologiczne i regiony Polski, gdzie jest on użytkowany współcześnie. Po tym przeglądzie bazy materiałowej przychodzi diagram systematyki botanicznej danego rodzaju. Wreszcie następuje przegląd poszczególnych jego gatunków, a w obrębie każdego z nich omawiane są: a) charakterystyka botaniczna rośliny; b) środowisko występowania i zasięg; c) ludowe nazewnictwo rośliny, jego zasięg i etymologia; d) użytkowanie (współczesne jako: pożywienie powszechne, głodowe, zwyczajowe i dla zwierząt, zastosowanie przemysłowe, zastosowanie w lecznictwie i magii, rola w obrzędach i w literaturze ludowej); e) znajomość i użytkowanie rośliny w przeszłości. Tak omawiany gatunek po gatunku stanowi trzon pracy. Wnioski znajdują się w krótkim zakończeniu. Autorka stara się tam podkreślić, jak wszechstronnie umiano w kulturze ludowej wykorzystać właściwości roślin dziko rosnących. Wyraźnym celem pracy jest również dostarczenie archeologom etnograficznego materiału porównawczego, który ułatwiłby im interpretację użytkowania znajdowanych w wykopaliskach roślin.

Praca Henslowej ma stosunkowo wąski zakres i wąską bazę materiałową, co zresztą autorka wyraźnie podkreśla. Niemniej w granicach, jakie sobie zakresliła, daje ona opracowanie bardzo sumienne i ścisłe naukowo. Nie chodzi nam jednak w tym wypadku ani o bazę materiałową rozprawy Henslowej, ani o jej zakres. Wartość tej pracy leży w jej pionierskim charakterze, w tym, że Henslowa jest pierwszą autorką polską, która podjęła się przygotowania publikacji etnobotanicznej w ścisłym tego słowa znaczeniu i wykonała to poprawnie, wedle nowoczesnych zasad pracy etnobotanicznej. Należałoby sobie życzyć, żeby autorka kontynuowała rozpoczęte przez siebie dzieło i żeby znalazła naśladowców.

Na zakończenie tego szkicu informacyjnego pragnę zwrócić uwagę, że w polskiej literaturze naukowej zawarte są bardzo bogate materiały, z których mogłaby czerpać etnobotanika. Szukać ich należy w literaturze etnograficznej — w monografiach regionów, miejscowości, działów kultury itd.; w pracach archeologicznych, gdzie rośliny odkryte

w wykopaliskach doczekały się licznych opracowań materiałowych, jak wreszcie w źródłach historycznych: w starych ekonomikach (głównie jeśli chodzi o rośliny uprawne), a przede wszystkim w bezcennych dla etnobotanika herbarzach, prawdziwej kopalni wiadomości o użytkowaniu w przeszłości hodowanych i dziko rosnących roślin.

Jak bardzo istotna jest rola roślin w życiu i kulturze człowieka, a zwłaszcza w kulturach o gospodarce zbliżonej do naturalnej — tego tutaj podkreślać nie trzeba. Dlatego też istnieje u nas wyraźna potrzeba zajęcia się etnobotaniką, a przed amatorami tej dyscypliny otwierają się szerokie możliwości, nie mówiąc już o nęcącej perspektywie jej nowości w nauce polskiej.